

KGP: BĘDZIE POSTĘPOWANIE W ZWIĄZKU Z WYPOWIEDZIAMI SZEFA PODLASKIEJ POLICJI

Komendant główny policji polecił wszcząć czynności wyjaśniające w związku z wypowiedziami podlaskiego komendanta policji – poinformowała Komenda Główna Policji. Chodzi o ogłoszenie "konkursu na najlepszy anonim", dotyczącego podlaskiej parlamentarzystki PO.

"Komendant główny policji jeszcze wczoraj polecił wszcząć czynności wyjaśniające w związku z wypowiedziami komendanta wojewódzkiego policji w Białymstoku udzielonymi w wywiadzie radiowym" – poinformował w piątek rzecznik komendanta głównego policji insp. Mariusz Ciarka.

Wszczęcie postępowania jest reakcją na wypowiedzi nadinsp. Daniela Kołnierowicza na antenie lokalnej rozgłośni radiowej, gdzie był on pytany o nagłośnione przez posłankę PO Bożenę Kamińską zarzuty zgłaszane jej anonimowo przez funkcjonariuszy podlaskiej policji.

"Pani Kamińska rozsyła do mediów anonimy z waszymi danymi osobowymi. Z numerami telefonów, stanowiskami, funkcjami. Jest pytanie, czy to tak powinno być, czy nie? Jeżeli tak bardzo pani Kamińska lubuje się w używaniu anonimów, uważa, że to jest fair, to może (...) ogłoszmy na antenie konkurs na najlepszy anonim o pani Kamińskiej, o majątku, o podróżach służbowych, o działalności dotychczasowej. Proszę bardzo" – mówił szef podlaskiej policji na radiowej antenie.

Czytaj też: [Gen. insp. Szymczyk: Stać nas na 100 proc. etatów. Problemem "jakość" kandydatów \[WYWIAD\]](#)

"Ten >>konkurs<< był komentarzem do tego, co robi pani posłanka Kamińska, bo to jest nic innego, jak właśnie tylko taki konkurs, który jest rzeczywiście przeprowadzany" – tłumaczył w środę nadinsp. Kołnierowicz. Jego zdaniem "zachęca" ona policjantów nie tylko do tego, żeby pisali anonimy, ale, nie potwierdzając ich – publikuje je. "Na podstawie tych niepotwierdzonych i publikowanych anonimów formułuje tezy zupełnie niesprawdzone. Te tezy idą w świat i są przyjmowane przez niektóre media jako prawdziwe. I w to wszystko jest wplątana podlaska policja" – dodał.

Kołnierowicz mówił też, że formułowane są na tej podstawie tezy o "patologii w podlaskiej policji". "To jest dla policjantów krzywdzące. Ja nie życzę sobie, żeby ten garnizon był w ten sposób traktowany. Staramy się trzymać z dala od polityki" – zaznaczył. Zapewnił, że nie namawiał do realnego "konkursu na anonimy" dotyczące posłanki Platformy.

Niedawno KGP zleciła kontrolę w Komendzie Miejskiej Policji w Suwałkach. Chodziło m.in. o sprawdzenie informacji nagłośnionych właśnie przez poseł Bożenę Kamińską na podstawie – jak podawała trzy tygodnie temu – listu, który otrzymała od funkcjonariuszy z tej komendy. "Piszą, że mają dość być pogardzani i traktowani zgodnie z potrzebami politycznymi wiceministra pana

Jarosława Zielińskiego" - mówiła wtedy z mównicy sejmowej.

W mediach pojawiły się doniesienia m.in. o tym, że podlaska policja całodobowo ochrania dom Zielińskiego, a jej funkcjonariusze przebierali się w mundury Służby Ochrony Państwa. Posłanka skierowała też do szefa MSWiA Joachima Brudzińskiego interpelację w tej sprawie.

"W wyniku przeprowadzonych czynności kontrolnych nie stwierdzono, aby policjanci kierowani do wykonywania określonych zadań, w jakikolwiek sposób naruszyli dyscyplinę służbową. Funkcjonariusze działali na polecenie przełożonych i zgodnie z obowiązującymi przepisami. Wyniki kontroli wskazują jednak na uchybienia ze strony niektórych przełożonych" - podał insp. Mariusz Ciarka, opisując wyniki kontroli w suwalskiej komendzie. Rzecznik podkreślił, że kontrola nie wykazała żadnych zachowań, które mogłyby stanowić przestępstwo, ani nawet takich, które miałyby spowodować wszczęcie postępowań dyscyplinarnych.

KGP poinformowała też, że na podstawie analizy dokumentów, rozmowy z kadrą kierowniczą i z policjantami nie potwierdzono, by jakiegokolwiek zadania suwalskim funkcjonariuszom podczas swoich wizyt zlecał wiceminister Zieliński bądź przedstawiciele MSWiA. A przełożeni, wydając konkretne polecenia policjantom, wykazywali się "zbyt dużą nadgorliwością, która mogła spotkać się z brakiem zrozumienia ze strony części funkcjonariuszy, a w konsekwencji także opinii publicznej". Komendant główny zapowiedział konsekwencje dyscyplinujące wobec tych osób.